

Współczujący liberałowie i „wojna z terrorem”

19 sierpnia 2017

Poniższy artykuł Bena Hayesa opublikowano w kwietniu 2016 r. po terrorystycznych atakach w Brukseli. Mimo upływu czasu wciąż jest aktualny.



Liberalna prawica posługuje się demonizacją by uniemożliwić lewicy protestowanie przeciw „wojnie z terrorem” przy użyciu czegoś więcej niż truizmów, podczas gdy aparat państwowy używa kodeksu karnego wobec przeciwników jego zbrodniczych wojen.

Po wydarzeniach w Brukseli znacznie poszerzył się rozłam w opiniach. Po jednej stronie są ci z prawdziwej lewicy, próbujący traktować:

- kolejną rundę terroryzmu na ulicach Europy jako „skutki uboczne” (blowback) 14 lat katastrofalnej „wojny z terrorem”;
- ISIL jako bękarta naszej awantury irackiej (ponad 700.000 zabitych, zainstalowanie sekciarskiego [szyickiego] rządu i wylęgarnia ISIL [1] w amerykańskich więzieniach [np. Abu Ghraib]);

– imigrantów i terror jako skutek mieszania się do syryjskiej wojny domowej i do walki z terrorem reżymu Assada.

Po drugiej są umiarkowanie prawicowi „współczujący liberałowie” – kanapowi „terrorlodzi”, „eksperci od radykalizacji” i czirliderzy kolejnej wojny z „islamskim ekstremizmem”. Przyznają oni, że „wojna z terrorem” była katastrofą, ale odżegnują się od przyznania, że nasze liberalne oświecone społeczeństwa ponoszą jakąkolwiek odpowiedzialność za decyzję zasilania szeregów ISIL przez obywateli europejskich. Głoszą, że jedyną możliwą przyczyną tego może być tylko coś całkowicie obcego i zewnętrznego dla kultury europejskiej – „islamizm”. Sugerowanie jakiegokolwiek innej traktują jako – w najlepszym przypadku kłamstwo, w najgorszym jako „apologię terroryzmu”:

Wydawałoby się, że miłość do naszych braci-ludzi i gniew wobec ich cierpienia, które są głównym motywem postępowych ideologii całkowicie opuściły tych cyników z klapami na oczach, tak samo jak lata temu obrońców Stalina, widzących tylko niesprawiedliwości kapitalizmu, a uparcie nie dostrzegających Gułagów i czystek.

Tak właśnie mój przyjaciel i niegdysiejszy kolega Leigh Phillips zareagował na brukselskie ataki, wzywając lewicę do zaprzestania „szydzenia” i „gdakania” o „piwie, które sami nawarzyliśmy”, do porzucenia „apologii [islamizmu]”, i do poparcia żądania by „unicestwić ISIL”. [2] Do prawdziwego zrozumienia co się stało w Maalbek i Zaventem [miejsca ataków terrorystycznych] trzeba, jak zaleca, cofnąć się w czasie do otwarcia Wielkiego Meczetu w Brukseli 40 lat temu. Doprawdy kolego?? Co Ci odbiło??! [3]

NIE JESTEM RASISTĄ, ALE...

Wszyscy wiedzą, że „Wojna z Terrorem” jest totalną katastrofą, nawet Tony Blair to przyznaje (no, prawie [4]). Mimo jednak całego beczenia o „nowych sposobach” zapobieganie

terroryzmowi, militarystyczne i islamofobiczne nastawienie wciąż dominuje [5].

Recepta Phillips'a jest typowa: „by zapobiec tym tragediom trzeba odciąć ISIL od źródeł pieniędzy” – powtórka ortodoksyjnego sloganu po 9/11, że powstrzymywanie terroryzmu zaczyna się od odcięcia finansowania [6] (nie bardzo, jak dotąd nie zadziało, mimo przerobienia światowego systemu finansowego w aparat wywiadowczy) – a następnie skoncentrować się na tępieniu „ekstremistycznego islamu politycznego”. Na tym właśnie opiera się nowa kampania w stylu BDS (skrót od „bojkot”, „dezinvestycja” i „sankcje”), przeciw Arabii Saudyjskiej i Turcji, w połączeniu z poparciem dla Kurdów w ich świeckiej postępowej i odnoszącej sukcesy walce z Państwem Islamskim. Problemem tej pozornie kuszącej propozycji jest mniej jej beznadziejne upraszczanie kwestii, a bardziej sposób myślenia na którym jest oparta. Żądanie bowiem równoczesnego zakończenia „wojny z terrorem” a zarazem unicestwienia ISIL jest bowiem rażąco sprzeczne z logiką.

To oczywiste, że zwolennicy ideologii postępowej powinni przeciwstawiać się Państwu Islamskiemu i życzyć mu wyjątkowo paskudnego końca – to nie jest żaden rasizm. Nie powinniśmy jednak mieć żadnych złudzeń co do konsekwencji nawiązywania do jego unicestwienia. Są one bowiem nie tylko wezwaniem do odnowienia mandatu do zabijania i przemocy zarówno kombatantów jak i przypadkowych cywili w Syrii i Iraku, ale także spełnieniem marzeń ISIL [7] czyli rozpętaniem „starcia cywilizacji” i podsycaniem rozlewającej się na Zachodzie islamofobii, która napędza wzrost skrajnej prawicy. Komentatorzy w rodzaju Phillipsa, choć ostrzegają, że klęska „Wojny z Terrorem” jest wiatrem w żagle Alternative für Deutschland i Donalda Trumpa, wydają się równocześnie nie dostrzegać bijącej w oczy prawdy oczywistej – związku pomiędzy rasistowskimi atakami i ich własnym, nieustannie powtarzanym sloganem, że to meczety produkują terrorystów.

Zarówno niektórzy nasi obywatele emigrujący do Państwa

Islamskiego gdyż uwierzyli w utopijny i apokaliptyczny miraż powstającego tam alternatywnego społeczeństwa [8] (choć, jak przyznają ostatnio Europol i FBI, paskudna rzeczywistość tej alternatywy znacznie zmniejszyła rekrutację), jak i rasiści, szukający konfrontacji ze „szmatogłowymi” w Croydon, czy faszyci rozrabiający na ulicach Brukseli [9] uzewnętrzniają swój „gniew wobec cierpienia”.

„APOLOGECI” I LEWICA

Istnieje silna synergia pomiędzy demonizacją „apologetów” przez Phillipsa i spółkę oraz kryminalizacją rzekomej „apologii” terroryzmu przez aparat „wojny z terrorem” – patrz przepisy karne o „zakłócaniu porządku publicznego”, „pośrednim podburzaniu”, „znieważaniu Państwa”, „szerzeniu terrorystycznej propagandy”, „gloryfikacji” i inne paragrafy kodeksów karnych dotyczące „terroryzmu słownego”).

Prawica używa demonizacji by uniemożliwić lewicy protestowanie przeciw „wojnie z terrorem” przy pomocy czegoś więcej niż truizmów, podczas gdy aparat państwowy używa kodeksu karnego wobec przeciwników jego zbrodniczych wojen.

Tak więc, gdy ludzie lewicy tutaj, w Wielkiej Brytanii, jak Jeremy Corbyn [10] i inni, którzy założyli organizację „Stop the War”, czy też organizacje zawodowe studentów [11] czy nauczycieli [12] stojące ramie w ramie z organizacjami muzułmanów by sprzeciwiać się wojnie z terrorem, są szkalowani niedorzecznymi zarzutami w rodzaju „sympatycy terrorystów”, „apologeci”, „spiskowcy”.

Tymczasem to Kurdowie [13] i Turcy wiedzą lepiej niż ktokolwiek o zbrodni „apologii”. Tam właśnie ma miejsce wyjątkowo dobra demaskacja podstawowego mankamentu logicznego w podejściu liberałów do politycznej przemocy. Choć zarówno Phillips jak i ja głosimy poparcie dla walki Kurdów o samookreślenie i dla bohaterskiej walki peszmergów z Państwem Islamskim, nie mogę oprzeć się spekulowaniu na temat jego

nastawienia do używania zamachowców-samobójców przez PKK i inne organizacje kurdyjskie.

Jak np. do osobnika, który dokonał 13 marca 2016 r. zamachu w Ankarze, zabijając 37 ludzi i raniąc co najmniej 125, w rewanżu, jak ogłoszono [14], za lotnicze zbombardowanie kurdyjskiego granicznego miasta Cizre przez tureckie samoloty. Czy w takim układzie nasze bezwarunkowe popieranie Kurdów czyni nas „apologetami terroru”, czy też mamy uważać, że tego typu przerażające akty przemocy są w pewien sposób jakościowo odmienne, gdy dokonywane w imię czegoś innego niż islam?

Po prawdzie, to nie możemy nawet przymierzyć się do osądzania ataków świeckich kurdyjskich zamachowców-samobójców w jednym miejscu, jeśli jedynym wytłumaczeniem jakie możemy zaproponować dla takiego samego terroru gdzie indziej jest wypranie mózgów przez salafickich kaznodziejów. Trudno doprawdy uznać za „szydzenie” i „gdakanie” sugestie, że niewinne ofiary w Ankarze [15] zebrały tak naprawdę w ten tragiczny sposób burzę zasianą przez wiatr bezwzględного prześladowania Kurdów przez Turcję.

Skoro już tak daleko zaszliśmy, zróbmy następny krok i założmy przez chwilę, że „koalicja chętnych” w rewanżu za 9/11 napadła w 2003 r. nie na Irak ale na geograficzny (większy) Kurdystan. Czy tak trudno jest sobie w takim przypadku wyobrazić, że znikomy ułamek 1,5 mln mieszkających w Europie Kurdów byłby skłonny – czy to z własnej inicjatywy, czy pod wpływem jakiejś średniowiecznej sekty [16] powstałej w odpowiedzi na „zbombardowanie z powrotem do epoki kamiennej” – do zaserwowania odwetowej rzezi bezsilnych ofiar w zachodnich centrach władzy? Czy w takim przypadku nasze kraje pełne byłyby ekspertów od „problemów z kurdyjską kulturą”, gardłujących przeciw „kurdyzmowi”, czy może zamiast tego oskarżano by znowu religię Kurdów – ten sam islam? Czy możemy sobie wyobrazić „zreformowanych” członków [komunistycznej] PKK, redagujących dla rządów politykę „antyekstremistyczną” i prowadzących obowiązkowe programy „de-radykalizacji” dla

uczniów [17] jakby zainspirowane przez film „Mechaniczna Pomarańcza”? Przerażające jest nie to „gdyby”, ale to do czego naprawdę doszliśmy w rzeczywistości.

POZY LIBERAŁÓW

Tak jak „wojna z terrorem” była prezentem dla Al-Kaidy, tak nowa wojna z „ekstremistycznym politycznym islamem” jest prezentem dla Państwa Islamskiego, które na pewno nie zostanie w najbliższej przyszłości „unicestwione”. Musimy to jasno zrozumieć [18]. Tak jak musimy zrozumieć – nawet jeśli przyjmiemy, że reżymy Arabii Saudyjskiej i Turcji ponoszą jakąś wyjątkową odpowiedzialność za szerzącą się w Iraku i Syrii katastrofę (balsam dla uszu zbrodniarzy wojennych w rodzaju Assada i Blaira) – że toczy się tam więcej niż jedna wojna, wśród wielu skomplikowanych uwarunkowań historycznych, usprawiedliwionych roszczeń i krzywd, a wreszcie wielu wpływów zewnętrznych.

Wystarczy spojrzeć na Syrię, gdzie co najmniej 97 różnorodnych milicji podpisało traktat rozejmowy (wiele podobnych odmówiło podpisania). W Iraku istnieją dziesiątki innych takich grup, że nie wspomnieć o Libii i Rogu Afryki. Wiele z nich wojuje pod sztandarem islamu, nawet jeśli często walczą między sobą. Przy braku funkcjonującego państwa i gospodarki, nędza a nie religia napędza im rekrutów. Czystym szaleństwem jest więc sugerowanie – na bazie głoszonych obecnie „mądrości” o „sałafizmie” i „wahabizmie” czy czymkolwiek w tym rodzaju – strategii w wojnie z „ekstremistycznym politycznym islamem”, zakładającej, że niektóre z tych grup powinny być wyselekcjonowane do „unicestwienia”, podczas gdy inne wybrane jako nasi „sojuszniko-wrogowie” [frenemies].

Jeśli chcemy naprawdę uzewnętrznić „gniew wobec cierpienia, który jest motywacją naszej lewicowej „postępowości” i obrócić go w alternatywę dla wojny z terrorem, musimy porzucić militaryzację polityki, zwalczać islamofobię i przestać traktować Świat jak grę „Ryzyko”.

Autorstwo: Ben Hayes

Tłumaczenie: Herstoryk

Zdjęcie: Wikicommons/Romaine

Źródło oryginalne: OpenDemocracy.net (CC BY-NC 4.0)

Źródło polskie: WolneMedia.net

O AUTORZE

Ben Hayes jest stypendystą lewicowego Transnational Institute (tni.org), niezależnym konsultantem ds. terroryzmu i właścicielem witryny about.me/ben.hayes.

OD TŁUMACZA

Czytelnikom zainteresowanym tematem polecam tłumaczenie artykułu Johna Pilgera o ISIL dostępnym [TUTAJ](#). Nawet jeśli ISIL jest na ostatnich nogach i zostanie pokonana militarnie, nie zakończy to problemu z Bliskim Wschodem, gdyż powstanie jakiejś innej radykalnej organizacji rebelianckiej, zwalczającej miejscowych tyranów, ich zachodnich sponsorów i zachodni neokolonializm, jest prawie pewne. Tak samo jak ISIL przejęła pałeczkę buntu po rozbiciu Al-Kaidy.

PRZYPISY

[1]

<http://www.theguardian.com/world/2014/dec/11/-sp-ISIL-the-inside-story>

[2]

<https://ricochet.media/en/1039/after-brussels-its-time-for-a-new-boycott-campaign>

[3] Interesująca logika. Czemu przez pierwsze trzydzieści lat swego istnienia Wielki Meczet nie był źródłem problemów, a zaczęły się one dopiero od „Wojny z Terrorem”? – przyp. tłum.

[4]

<http://www.theguardian.com/uk-news/2015/oct/25/tony-blair-sorry-iraq-war-mistakes-admits-conflict-role-in-rise-of-ISIL>

[5]

<http://www.independent.co.uk/news/world/middle-east/many-millions-of-muslims-fundamentally-incompatible-with-the-west-says-tony-blair-a6954796.html>

[6]

<http://www.heritage.org/research/reports/2001/09/stopping-terrorism-follow-the-money>

[7 - 8]

<https://www.washingtonpost.com/posteverything/wp/2016/03/23/the-west-is-islamophobia-is-only-helping-the-islamic-state/>

[9]

<http://www.dailymail.co.uk/news/article-3511398/Riot-police-water-cannons-called-far-right-protesters-hijack-Brussels-peace-march-make-Nazi-salutes-terror-victims-memorial.html>

[10]

<http://www.theguardian.com/politics/2015/dec/01/cameron-accuses-corbyn-of-being-terrorist-sympathiser>

[11]

<http://www.dailymail.co.uk/news/article-3389527/Two-hours-extremist-bile-sinister-speaker-Corbyn-girl-backed-fanatics-against-Government-anti-terror-drive-saying-laws-broken.html>

[12]

<http://www.telegraph.co.uk/news/uknews/terrorism-in-the-uk/12117736/NUT-leaders-colluding-to-undermine-anti-terror-policies.html>

[13]

<http://campacc.org.uk/uploads/kurds.pdf?phpMyAdmin=I8srdJ5PC9Q2-jYJb4LpEkCqV17>

[14]

<http://www.theguardian.com/world/2016/mar/17/ankara-car-bomb-kurdish-militants-claim-responsibility-attacks>

[15]

<http://www.middleeasteye.net/columns/after-ankara-bomning-questions-over-pkk-tak-ties-resurface-1097219220>

[16]

<http://mediumpubliczne.pl/2016/02/slynnny-dziennikarz-john-pilger-o-ISIL-dopiero-gdy-dostrzezemy-nasze-zbrodnie-wojenne-bedziemy-mogli-cos-pojac/>

[17]

<http://www.theguardian.com/uk-news/2016/mar/20/almost-4000-people-were-referred-to-uk-deradicalisation-scheme-channel-last-year>

[18] <http://salvage.zone/online-exclusive/living-with-daesh/>